

O FILOZOFII

PRZEMÓWIENIE JEGO MAGNIFICENCJI KS. REKTORA MIECZYŚLAWA A. KRĄPCA

FILOZOFIA — najstarsza dziedzina usystematyzowanego ludzkiego poznania — jest ciągle żywa, młoda, pociągająca umysły i tych, którzy włączają w świadome i odpowiedzialne życie i tych, którzy po mozołach poznawczych w różnych dziedzinach nauk usiłują dokonać syntezy lub ostatecznego ugruntowania rozumienia świata i człowieka. I chociaż zdawało się, że przedmiot filozoficznych analiz zostanie bez reszty rozparcelowany przez coraz to nowe gałęzie nauki, to jednak dzisiaj jesteśmy świadkami wyjątkowo burzliwego rozwoju myśli filozoficznej nie tylko ze względu na mnożące się nowe kierunki filozofowania, ale — co jest szczególnie doniosłe — ze względu na poszerzenie się pola filozoficznych analiz filozofii klasycznej, która niegdyś pojawiła się Boecjuszowi przed ścięciem jako matrona gwarantująca życie i prawdę. Wszak to dzisiaj się jawią i filozofia człowieka, filozofia nauki, filozofia dziejów, filozofia religii, filozofia kultury, różnych kierunków filozofii sztuki obok ciągle żywych, na nowo formowanych starych i dojrzałych dyscyplin, takich jak filozofia bytu, filozofia ludzkiego poznania, filozofia przyrody, filozofia moralności, filozofia społeczeństwa, filozofia Boga i filozofia życia.

W dobie ścierania się rozmaitych kultur, rozmaitych ideologicznych i wjerzeniowych postaw człowieka, dialogu poszczególnych ludzi i narodów, w dobie konieczności integrowania ludzkiego poznania przejawiającego się w tak ogromnym rozrośnięciu się — filozofia właśnie jest jedną podstawą porozumienia się ludzkiego, sensownego, obiektywnego i zreflektowanego zarazem. Człowiek bowiem musi uświadomić sobie tak zasięg, jak skuteczność i sprawdzalność swojego poznania, chociażby było ono wyrażone w szańcu najbardziej naukowej, ale wybiórczej i aspektownej. Szczególnie niebezpieczne jest dzisiaj maczenie ludzkiego poznania przez niewyróżnienie i zacieranie specyficzności tego, co nazywa się nauką, ideologią, teologią, wiarą i światopoglądem. Konieczna jest filozofia, łącznie z filozofią nauki, by sprawy te odróżnić i zarazem wskazać na podstawy integrowania tych właśnie doniosłych ludzkich zainteresowań poznawczo życiowych. Człowiek bez znajomości filozofii stanie się bezbronny, rzucony w wir ścierających się światopoglądów. A przecież ludzkie życie jest jedyne, jakże krótkie, a jakże doniosłe i wartościowe. Nie można go pozbawić tych koniecznych usprawnień poznawczych, które do ludzkiej kultury wniosła na trwałe niemal trzyciąsetletnia myśl filozoficzna.

Dla Kościoła zerwanie z filozofią to nie tylko zerwanie z dwutysiącletnią żywą tradycją, ale także utrata najgłębszego i racjonalnego fundamentu sensownego porozumienia się międzyludzkiego, i zrezygnowanie z chrześcijańskiego poglądu na świat.

Dobrze się zatem stało, że Ci „Quos Spiritus Sanctus posuit regere Ecclesiam Dei” zatroszczyli się o powstanie i rozwój filozofii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od lat trzydziestu prace Wydziału zasadniczo koncentrują się na problematyce żywej w nurcie filozofii

klasycznej, posługującej się jako narzędziem językiem nadbudowanym na języku naturalnym, podmiotowo-orzecznikowym, zorientowanym na rzeczywistość pozapodmiotową. W oparciu bowiem o funkcjonowanie języka naturalnego ludzkie życie przetrwało ciężkie okresy prymitywnej kultury, wykształciło naukę, sztukę i religię i interpersonalne komunikowanie się.

Z tych samych korzeni ludzkiego naturalnego języka wyrosła także i filozofia. Język posługujący się zdaniami, w których występuje wyrażenie „jest”, ma powiązanie z rzeczywistym światem rzeczy, zdarzeń, procesów. I owemu „jest” zasadniczo dwuznacznemu, bo posiadającemu sens egzystencjalny i sens łącznika zdaniowego ujawniającego złożoną strukturę rzeczywistości, odpowiada sama rzeczywistość — byt. Rozumienie tej rzeczywistości, rozumienie bytu jest sprawą zasadniczą dla filozofii; jest jej być albo nie być. Dlatego i w oparciu o rzetelną studium historię filozofii, jak również w oparciu o metodologiczną refleksję należało prześledzić proponowane rozumienia bytu. Tradycja filozofii klasycznej od czasów Sokratesa, Platona, Arystotelesa, poprzez Augustyna, Avicennę, św. Tomasza, do współczesnych myślicieli ukazuje wspólny wysiłek ludzkości w zakresie pogłębiającego się rozumienia rzeczywistości, rozumienia bytu. Jest ono uwarunkowane i aporetycznym sposobem myślenia, i analogicznością transcendentalityzującego poznania, przewyciężającego wyłącznie uniwersalizujący sposób myślenia (głównym zakresowego); i zneutralizowanym przedmiotem filozofii poznania, nie ustawiającej się w apriorycznych pozycjach poznawczych.

Jak z historii metafizyki wynika, to ciekawe, pogłębione, a jednak zrewolucjonizowane rozumienie bytu zaafirmował św. Tomasz z Akwinu, którego koncepcja bytu i filozofii okazała się otwarta na te wartości, które najrozsądniejsze filozoficzne systemy — jako coś wartościowego — zaproponowały ludzkości, a zarazem akceptująca dorobek myśli filozofów klasycznych tudzież gwarantująca neutralność poznawczą wobec afirmacji bytu jako istniejącego. Taka właśnie koncepcja bytu i filozofii stała się szczególnym przedmiotem zainteresowań poznawczych naszego Wydziału.

Konsekwencją ujęcia bytu jako istniejącego i transcendentalityzującego analogicznej formy poznania są rozwiązania niebagatelnych problemów, tworzące teorię Boga, świata, człowieka i tego wszystkiego, co w człowieku jest społecznie wartościowe, a więc teorię etyki, religii, kultury, estetyki itp. Wszystko to otrzymuje nowy wymiar rozumienia i interpretacji.

Jeśli dla świata antycznego i arabskiego cały KOSMOS był bytem koniecznościowym, mimo iż się nawet zmieniał, to dla Tomasza w świetle jego koncepcji bytu jako istniejącego, tenże kosmos mógł być jedynie bytem radykalnie przygodnym, całkowicie partycypującym istniejącym przez i w Bycie Absolutnym, tak jak światło istnieje w ośrodku przezroczystym. Byt bowiem pluralistyczny (a takim jest kosmos jako zbiór bytów) zmienny, czyli zawierający radykalną potencjalność, jest w ostatecznościowym typie wyjaśniania uniesprzeczniającego (takiego, którego odrzucenie jest bądź absurdem w sobie, bądź prowadzi do absurdów, uitożsamiając jednocześnie niebyt i byt) niezrozumiały bez ko-

nieczności istnienia Absolutu, a więc bytu, którego istotą jest akt istnienia. Jest on jedynym możliwym i koniecznym zarazem Bytem w sobie, przez siebie i z siebie. Jawi się on myśli ludzkiej jako sam w sobie dla tej myśli niepojęty. Ale konieczność jego istnienia narzuca się nieodparcie, jako racja uniesprzeczniająca byt jako byt (jako istniejący). Sformułowanie Tomasza w tej mierze jakże jest wymowne: „esse dupliciter dicitur; uno modo significat actum essendi; alio modo significat compositionem propositionis, quam anima adinvenit coniugens praedicatum subiecto. Primo igitur modo accipiendum esse, non possumus scire esse Dei, sicut nec eius essentiam, sed solum secundo modo. Scimus enim quod haec propositio quam formamus de Deo, cum dicimus Deus est, vera est. Et hoc scimus ex eius effectibus” (S. th. I q. 3 a. 4 ad 2).

Partycypujący w Bogu sposób istnienia świata rzutuje zarazem na strukturę bytową człowieka, który będąc głęboko, istotnie uwikłany w materię transcendującą ją zarazem całym swym życiem osobowym. Materia dla osobowego życia człowieka jest konieczna dla zrealizowania i zaktualizowania (dynamizm!) potencjalności życia osobowego. Tomasz z Akwinu, realista, sprawdzający swoje myślenie realnymi stanami bytowymi, zauważył na długo przed „zapatrzeniem się w siebie” filozofii podmiotu jedność doświadczenia wewnętrznego i jedność oglądu „od wewnątrz” bytu osobowo-ludzkiego, gdy dostrzegł bezpośredni stan poznania tego co „ja”, i tego, co „moje”, i wyraził to bardzo prosto — „ipse idem homo est, qui percipit se et intelligere et sentire” (S. th. I q. 76 a. 1). Człowiek poznając bezpośrednio siebie jako podmiot podmiotujący akty intelektualne i zmysłowe zyskuje doświadczenia takiego bytu, który jest bytem w sobie i dla siebie; zyskuje nowy model bytowania, w którym afirmując ciągle oczywistą aktualność — obecność „ja” (stroną egzystencjalną), dostrzega się zarazem jako „budujący siebie” i kształtujący swoje osobowe oblicze — swoją konkretną istotę ludzką.

Teoria człowieka szeroko rozbudowana przez św. Tomasza daje zarazem głębokie podwaliny pod teorię moralności ludzkiej. W tej dziedzinie Tomasz jest bezwzględny i kla-

sykiem i arcy mistrzem. On to problemem moralności ludzkiej poświęcił najwięcej stron swoich analitycznych dzieł. Jego przemyslenia w tym zakresie nie mogą być pominięte przez nikogo, kto chce cokolwiek wartościowego w dziedzinie moralności powiedzieć. A nieuwzględnianie dorobku i przemysleń Tomasza na tym polu zawsze kończyło się bądź zbanalizowaniem zagadnienia, bądź „osiadnięciem” na mielnych faktologii, a nierzadko poważnych błędów.

W centrum zagadnień moralnych Tomasz widział człowieka (osobę) w jego naczelnym akcie osobowym, jakim jest ludzka wolna decyzja, skupiająca wszystkie elementy aktu ludzkiego. Autonomia ludzkiej decyzji, w której człowiek konstytuuje siebie jako wolną i rozumną przyczynę sprawczą swoich aktów, zostaje u Tomasza podkreślona radykalnie, bez uszczuplenia heteronomii układu realnego świata i prawa Bożego. Człowiek jako wolna i autonomiczna przyczyna sprawcza swoich ludzkich aktów konstytuuje się (resp. winien konstytuować się) powoli usprawniając swoje działania psychofizyczne. Dlatego teoria usprawnień, zwłaszcza moralnych, znajduje u Tomasza tak zasadnicze znaczenie.

Warto przy tym zauważyć, że to właśnie Tomasz chyba pierwszy w literaturze moralnej tak szeroko opracował i realnie uwzględnił koncepcję podświadomości poprzez swoją teorię sprawności, zwłaszcza tych, które są zapodmiotowane w biologicznej i sensualnej stronie człowieka. Na zawsze stało się klasycznym pytaniem Tomasza: „utrum in sensualitate possit esse peccatum?” (S. th. I q. 74 a. 3) i jego znakomita odpowiedź: „vires sensitivae partibus, et si sint communes nobis et brutis, tamen in nobis habent aliquam excellentiam, ex hoc quod rationi iunguntur; sicut nos, prae aliis animalibus habemus in parte sensitiva cognitivam et reminiscenciam... Et per hunc modum etiam appetitus sensitivus in nobis prae aliis animalibus habet quandam excellentiam, scilicet quod natus est oboedire rationi”. Jeszcze na kilkaset lat przed Heglem i Freudem Tomasz zauważył i właściwie rozwiązał sprawę podświadomości i sublimacji życia zmysłowego.

Również i w teorii religii, tak zdawałoby się współczesnej, Tomasz z Akwinu ukazuje szerokie horyzonty, tak że niestety trudno dostrzec jego sugestie w tej dziedzinie. Jeśli bowiem człowiek jest żyjącą osobą, rozwijającą się w relacji do osoby drugiej, w tym zaś szczególnie do „TY” Osoby Boga — to czyż sama religia nie będzie tą interpersonalną więzią, w której osobowe, ludzkie przeżycia zyskują swe ostateczne uzasadnienie przez TY OSOBY TRANSCENDENSU, w niczym nie wykluczając roli ty osoby drugiego człowieka, ale przeciwnie — nadając jej głębszy, bo ostateczny sens? I czyż religia nie ukazuje się szczytem życia osobowego, porywającego w wir życiowy wszystko to, co nauka ukaże jako ważne, a co samo w sobie bez religijnych perspektyw byłoby rzeczowym, funkcjonalnym węzłem w sieci relacji koniecznych, nawet niekiedy kosmicznych? I czyż religia będzie ograniczała lub jakos wpływała na tok dociekań naukowych? W żadnym razie! A poznanie religijne — jakże dalekie będzie od poznania naukowego, wyselekcjonowanego, precyzyjnego, kierującego się wyłącznie rzeczowym spłotem relacji; religijne przeżycie włączy w siebie wszystkie możliwe przejawy ludzkiego żywego poznania, by całym swym życiem osobowym „zawiesić się” na ukończonym TY OSOBY DRUGIEJ, zwłaszcza Transcendensu.

A w teorii kultury dostrzeżenie sprawy intencjonalności i zarazem intelektualnej pochodności, cał-

kształtu dzieł ludzkich — czyż nie ukazuje podstaw rozumienia i samego charakteru kultury, i jej funkcji oraz przeznaczenia? Teoria zaś pojętych poznania, pogłębiona i poszerzona, czyż nie wchodzi naprzeciw dziedzinie estetyki?

Oczywiście, Tomasz będąc wielkim myślicielem ponadczasowym jest zarazem dzieckiem swojej epoki, uwikłany w aktualny wówczas stan nauk i kultury. Nieszczęściem byłoby nieodróżnienie tego, co jest u niego zależne i pochodne od jego czasów, od tego, co jest specyficznie filozoficznym, właśnie metafizycznym przemysleniem. Średniowieczny obraz świata, jakościowa fizyka arystotelesowska, system społeczny z ekonomicznym zespołem stosunków średniowiecznych, uniwersalizm papieski i obowiązujący wówczas feudalizm w dużej mierze rzutują na Tomaszowy wykład filozoficzny i teologiczny. To jednak rzutowanie sprowadza się zasadniczo do roli ilustracji, a nie argumentu dla filozoficznych jego twierdzeń.

Nasza jest rzeczą poprzez prace uniwersyteckie kontynuować dzieło Tomasza nie dlatego, że jest to dzieło Tomasza, lecz dlatego, że omawiane przez niego problemy są problemami odwiecznie ludzkimi i istotnie ludzkimi. A jeśli on, dostrzegając te problemy, powiedział na ich temat coś naprawdę istotnego, nowego i ważnego, to dziś nie możemy nie złożyć hołdu jego pracy i nie przyznać się do intelektualnego klimatu, który jest w tak zasadniczej mierze jego osobistym dziełem. I jeszcze jedno — nie możemy nie pracować nad jego myślą i jego sformułowaniami, albowiem tylko w ten sposób zachowuje się ciągłość kultury i jej wewnętrzny rozwój.

Nie znaczy to wszakże, byśmy zamykali oczy na to wszystko, co myśl ludzka wniosła nowego do bogatego dziedzictwa kultury filozoficznej. Każde bowiem pokolenie dokonuje na nowo przemysleń w kontekście współczesnej mu kultury poznawczej. To wszystko, co jest prawdziwe, słuszne, jest wspólnym dobrem całej ludzkości. Wydaje się przecież, że filozofia klasyczna, filozofia Tomasza jest nadal najbardziej szeroko, najbardziej otwarta na asymilację i wartościową dla współczesności całościową syntezę.

Aby jednak ocenić należycie i słuszność i prawdziwość dorobku ludzkiej myśli filozoficznej, trzeba ją uprzednio w pogłębiony sposób poznać. Dlatego kultura filozoficzna jest tak głęboko i nierozzerwalnie związana z historią filozofii, do najnowszej włącznie. Dlatego ci, którzy ukazują dzieje myśli filozoficznej, są zarazem budowniczymi filozofii i filozoficznej kultury swego społeczeństwa.

W skali polskiego tysiąclecia fenomenem w dziedzinie budowy kultury filozoficznej naszego narodu jest niewątpliwie profesor W. Tatarkiewicz, na którego pracach już trzecie pokolenie polskiej inteligencji wychowuje się i duchowo bogaci. Przez lat trzydzieści istnienia Wydziału „Historia filozofii” profesora Tatarkiewicza była zawsze obowiązującym podręcznikiem filozoficznym w naszym Uniwersytecie, a obecnie jest nim także „Historia estetyki”. My wszyscy jesteśmy z Pana Profesora... Osiągnięcia pracowników naszego Wydziału w zakresie historii filozofii wyrastają z tej samej gleby duchowego pokrewieństwa z Panem Profesorem. Dlatego obchodząc uroczystość jubileuszową naszego Wydziału składamy wraz z wyrazami wdzięczności Bogu oraz Tym, którzy nas do życia powołali — przede wszystkim obecnemu wśród nas od początku Księdzu Prymasowi, który stał się prawdziwym Ojcem Wydziału — wyrazy hołdu i uznania profesorowi Tatarkiewiczowi jako żywemu twórcy, świadkowi i symbolowi myśli filozoficznej.

Tekst opublikowany na podstawie taśmy magnetofonowej.



Prof. dr Władysław Tatarkiewicz dziękuje za nadany mu tytuł doktora honoris causa. Obok stoją: z prawej rektor KUL o. prof. dr Mieczysław A. Krąpiec OP, z lewej dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, ks. prof. dr Marian Kurdziałek.

FOT. RYSZARD RZEPECKI

O FILOZOFII

PRZEMÓWIENIE JEGO MAGNIFICENCJI KS. REKTORA MIECZYŚLAWA A. KRĄPCA

FILOZOFIA — najstarsza dziedzina usystematyzowanego ludzkiego poznania — jest ciągle żywa, młoda, pociągająca umysły i tych, którzy wracają w świadome i odpowiedzialne życie i tych, którzy po móżdżkach poznawczych w różnych dziedzinach nauk usiłują dokonać syntezy lub ostatecznie ugrontowania rozumienia świata i człowieka. I chociaż zdawało się, że przedmiot filozoficznych analiz zostanie bez reszty rozparcelowany przez coraz to nowe gałęzie nauki, to jednak dzisiaj jesteśmy świadkami wyjątkowo burzliwego rozwoju myśli filozoficznej nie tylko ze względu na mnożące się nowe kierunki filozofowania, ale — co jest szczególnie doniosłe — ze względu na poszerzenie się pola filozoficznych analiz filozofii klasycznej, która niegdyś pojawiła się Boecjuszowi przed ścieżciem jako matrona gwarantująca życie i prawdę. Wszak to dzisiaj się jawią i filozofia człowieka, filozofia nauki, filozofia dziejów, filozofia religii, filozofia kultury, różnych kierunków filozofie sztuki obok ciągle żywych, na nowo formowanych starych i dojrzałych dyscyplin, takich jak filozofia bytu, filozofia ludzkiego poznania, filozofia przyrody, filozofia moralności, filozofia społeczeństwa, filozofia Boga i filozofia życia.

W dobie ścierania się rozmaitych kultur, rozmaitych ideologicznych i wjerzeniowych postaw człowieka, dialogu poszczególnych ludzi i narodów, w dobie konieczności integrowania ludzkiego poznania przejawiającego się w tak ogromnym rozroście nauk — filozofia właśnie jest jedyną podstawą porozumienia się ludzkiego, sensownego, obiektywnego i zreflektowanego zarazem. Człowiek bowiem musi uświadomić sobie tak zasięg, jak skuteczność i sprawdzalność swojego poznania, chociażby było ono wyrażone w szacie najbardziej naukowej, ale wyborczo i aspektownie. Szczególnie niebezpieczne jest dzisiaj maczenie ludzkiego poznania przez niewyróżnianie i zacieranie specyficzności tego, co nazywa się nauką, ideologią, teologią, wiarą i światopoglądem. Konieczna jest filozofia, łącznie z filozofią nauki, by sprawy te odróżnić i zarazem wskazać na podstawy integrowania tych właśnie doniosłych ludzkich zainteresowań poznawczo życiowych. Człowiek bez znajomości filozofii stanie się bezbronny, rzucony w wir ścierających się światopoglądów. A przecież ludzkie życie jest jedyne, jakże krótkie, a jakże doniosłe i wartościowe. Nie można go pozbawić tych koniecznych usprawnień poznawczych, które do ludzkiej kultury wniosła na trwałe niemal trzysięcioletnia myśl filozoficzna.

Dla Kościoła zerwanie z filozofią to nie tylko zerwanie z dwutysięcioletnią żywą tradycją, ale także utrata najgłębszego i racjonalnego fundamentu sensownego porozumienia się międzyludzkiego, i zrezygnowanie z chrześcijańskiego poglądu na świat.

Dobrze się zatem stało, że Ci „Quos Spiritus Sanctus posuit regere Ecclesiam Dei” zatroszczyli się o powstanie i rozwój filozofii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od lat trzydziestu prace Wydziału zasadniczo koncentrują się na problematyce „żywej” w nurcie filozofii

klasycznej, posługującej się jako narzędziem językiem nadbudowanym na języku naturalnym, podmiotowo-orzecznikowym, zorientowanym na rzeczywistość pozapodmiotową. W oparciu bowiem o funkcjonowanie języka naturalnego ludzkie życie przetrwało ciężkie okresy prymitywnej kultury, wykształciło naukę, sztukę i religię i interpersonalne komunikowanie się.

Z tych samych korzeni ludzkiego naturalnego języka wyrosła także i filozofia. Język posługujący się zdaniami, w których występuje wyrażenie „jest”, ma powiązanie z rzeczywistym światem rzeczy, zdarzeń, procesów. I owemu „jest” zasadniczo dwuznacznemu, bo posiadającemu sens egzystencjalny i sens łącznika zdaniowego ujawniającego złożoną strukturę rzeczywistości, odpowiada sama rzeczywistość — byt. Rozumienie tej rzeczywistości, rozumienie bytu jest sprawą zasadniczą dla filozofii; jest jej być albo nie być. Dlatego i w oparciu o rzetelnie studiowaną historię filozofii, jak również w oparciu o metodologiczną refleksję należało prześledzić proponowane rozumienia bytu. Tradycja filozofii klasycznej od czasów Sokratesa, Platona, Arystotelesa, poprzez Augustyna, Avicennę, św. Tomasza, do współczesnych myślicieli ukazują wspólny wysiłek ludzkości w zakresie pogłębiającego się rozumienia rzeczywistości, rozumienia bytu. Jest ono uwarunkowane i aporematycznym sposobem myślenia, i analogicznością transcendentalityzującego poznania, przewyżniającego wyłączenia uniwersalizującego sposób myślenia (głównie zakresowego); i zneutralizowanym przedmiotem filozofii poznania, nie ustawiającej się w apriorycznych pozycjach poznawczych.

Jak z historii metafizyki wynika, to ciekawe, pogłębione, a jednak zrewolucjonizowane rozumienie bytu zaafirmował św. Tomasz z Akwinu, którego koncepcja bytu i filozofii okazała się otwartą na te wartości, które najrozmaitsze filozoficzne systemy — jako coś wartościowego — zaproponowały ludzkości, a zarazem akceptująca dorobek myśli filozofów klasycznych tudzież gwarantująca neutralność poznawczą wobec afirmacji bytu jako istniejącego. Taka właśnie koncepcja bytu i filozofii stała się szczególnym przedmiotem zainteresowań poznawczych naszego Wydziału.

Konsekwencją ujęcia bytu jako istniejącego i transcendentalityzującego analogicznej formy poznania są rozwiązania niebagatelnych problemów, tworzące teorię Boga, świata, człowieka i tego wszystkiego, co w człowieku jest społecznie wartościowe, a więc teorię etyki, religii, kultury, estetyki itp. Wszystko to otrzymuje nowy wymiar rozumienia i interpretacji.

Jeśli dla świata antycznego i arabskiego cały KOSMOS był bytem koniecznościowym, mimo iż się nawet zmienił, to dla Tomasza w świetle jego koncepcji bytu jako istniejącego, tenże kosmos mógł być jedynie bytem radykalnie przygodnym, całkowicie partycypującym istniejącym przez i w Bycie Absolutnym, tak jak światło istnieje w ośrodku przezroczystym. Byt bowiem pluralistyczny (a takim jest kosmos jako zbiór bytów) zmienny, czyli zawierający radykalną potencjalność, jest w ostatecznościowym typie wyjaśniania uniesprzeczniającego (takiego, którego odrzucenie jest bądź absurdem, bądź prowadzi do absurdum, utożsamiając jednocześnie niebyt i byt) niezrozumiały bez ko-

nieczności istnienia Absolutu, a więc bytu, którego istotą jest akt istnienia. Jest on jedynym możliwym i koniecznym zarazem Bytem w sobie, przez siebie i z siebie. Jawi się on myśli ludzkiej jako sam w sobie dla tej myśli niepojęty. Ale konieczność jego istnienia narzuca się nieodparcie, jako racja uniesprzeczniająca byt jako byt (jako istniejący). Sformułowanie Tomasza w tej mierze jakże jest wymowne: „esse dupliciter dicitur; uno modo significat actum essendi; alio modo significat compositionem propositionis, quam anima adinvenit coniugens praedicatum subiecto. Primo igitur modo accipiendum esse, non possumus scire esse Dei, sicut nec eius essentiam, sed solum secundo modo. Scimus enim quod haec compositio quam formamus de Deo, propositio Deum est, vera est. Et hoc scimus ex eius effectibus” (S. th. I q. 3 a. 4 ad 2).

Partycypujący w Bogu sposób istnienia świata rzutuje zarazem na strukturę bytującą człowieka, który będąc głęboko, istotnie uwikłany w materię transcendującą ją zarazem całym swym życiem osobowym. Materia dla osobowego życia człowieka jest konieczna dla zrealizowania i zaktualizowania (dynamizm!) potencjalności życia osobowego. Tomasz z Akwinu, realista, sprawdzający swoje myślenie realnymi stanami bytowymi, zauważył na długo przed „zapatrzeniem się w siebie” filozofii podmiotu jedność doświadczenia wewnętrznego i jedność oglądu „od wewnątrz” bytu osobowo-ludzkiego, gdy dostrzegł bezpośredni stan poznania tego co „ja”, i tego, co „moje”, i wyraził to bardzo prosto — „ipse idem homo est, qui percipit se et intelligere et sentire” (S. th. I q. 76 a. 1). Człowiek poznając bezpośrednio siebie jako podmiot podmiotujący akty intelektualne i zmysłowe zyskuje doświadczenia takiego bytu, który jest bytem w sobie i dla siebie; zyskuje nowy model bytowania, w którym afirmując ciągle oczywistą aktualność — obecność „ja” (stronę egzystencjalną), dostrzega się zarazem jako „budujący siebie” i kształtujący swoje osobowe oblicze — swoją konkretną istotę ludzką.

Teoria człowieka szeroko odbudowana przez św. Tomasza daje zarazem głębokie podwaliny pod teorię moralności ludzkiej. W tej dziedzinie Tomasz jest bezwzględny kła-

sykiem i arcy mistrzem. On to problemem moralności ludzkiej poświęcił najwięcej stron swoich analitycznych dzieł. Jego przemyslenia w tym zakresie nie mogą być pominięte przez nikogo, kto chce cokolwiek wartościowego w dziedzinie moralności powiedzieć. A nieuwzględnianie dorobku i przemysleń Tomasza na tym polu zawsze kończyło się bądź zbanalizowaniem zagadnienia, bądź „osiadnięciem” na mieliznach faktologii, a nierzadko poważnych błędów.

W centrum zagadnień moralnych Tomasz widział człowieka (osobę) w jego naczelnym akcie osobowym, jakim jest ludzka wolna decyzja, skupiająca wszystkie elementy aktu ludzkiego. Autonomia ludzkiej decyzji, w której człowiek konstytuuje siebie jako wolną i rozumną przyczynę sprawczą swoich aktów, zostaje u Tomasza podkreślona radykalnie, bez uszczuplenia heteronomii układu realnego świata i prawa Bożego. Człowiek jako wolna i autonomiczna przyczyna sprawcza swoich ludzkich aktów konstytuuje się (resp. winien konstytuować się) powoli usprawniając swoje działanie psychofizyczne. Dlatego teoria usprawnień, zwłaszcza moralnych, znajduje u Tomasza tak zasadnicze znaczenie.

Warto przy tym zauważyć, że to właśnie Tomasz chyba pierwszy w literaturze moralnej tak szeroko opracował i realnie uwzględnił koncepcję podświadomości poprzez swoją teorię sprawności, zwłaszcza tych, które są zapodmiotowane w biologicznej i sensualnej stronie człowieka. Na zawsze stało się klasycznym pytaniem Tomasza: „utrum in sensualitate possit esse peccatum?” (S. th. I q. 74 a. 3) i jego znakomita odpowiedź: „vires sensitivae partis, etsi sint communes nobis et brutis, tamen in nobis habent aliquid excellentiam, ex hoc quod rationi iunguntur; sicut nos, prae aliis animalibus habemus in parte sensitiva cognitivam et reminisceniam... Et per hunc modum etiam appetitus sensitivus in nobis prae aliis animalibus habet quandam excellentiam, scilicet quod natus est oboedire rationi”. Jeszcze na kilkaset lat przed Heglem i Freudem Tomasz zauważył i właściwie rozwiązał sprawę podświadomości i sublimacji życia zmysłowego.

Również i w teorii religii, tak zdawałoby się współczesnej, Tomasz z Akwinu ukazuje szerokie horyzonty, tak że nietrudno dostrzec jego sugestie w tej dziedzinie. Jeśli bowiem człowiek jest żyjącą osobą, rozwijającą się w relacji do osoby drugiej, w tym zaś szczególnie do „TY” Osoby Boga — to czyż sama religia nie będzie tak interpersonalną więzią, w której osobowe, ludzkie przeżycia zyskają swe ostateczne uzasadnienie przez TY OSOBY TRANSCENDENSU, w niczym nie wykluczając roli ty osoby drugiego człowieka, ale przeciwnie — nadając jej głębszy, bo ostateczny sens? I czyż religia nie ukazuje się szczytem życia osobowego, porwijającego w wir życiowy wszystko to, co nauka ukaże jako ważne, a co samo w sobie bez religijnych perspektyw byłoby rzeczowym, funkcjonalnym węzłem w sieci relacji koniecznych, nawet niekiedy kosmicznych? I czyż religia będzie ograniczała lub jakoś wpływała na tok dociekań naukowych? W żadnym razie! A poznanie religijne — jakżeż dalekie będzie od poznania naukowego, wyselekcjonowanego, precyzyjnego, kierującego się wyłącznie rzeczowym spłotem relacji; religijne przeżycie włączy w siebie wszystkie możliwe przejawy ludzkiego żywego poznania, by całym swym życiem osobowym „zawiesić się” na ukochanym TY OSOBY DRUGIEJ, zwłaszcza Transcendensu.

A w teorii kultury dostrzeżenie sprawy intencjonalności i zarazem intelektualnej pochodności, cało-

kształtu dzieł ludzkich — czyż nie ukazuje podstaw rozumienia i samego charakteru kultury, i jej funkcji oraz przeznaczenia? Teoria zaś poetycznego poznania, pogłębiona i poszerzona, czyż nie wychodzi naprzeciw dziedzinie estetyki?

Oczywiście, Tomasz będąc wielkim myślicielem ponadczasowym jest zarazem dzieckiem swojej epoki, uwikłanym w aktualny wówczas stan nauk i kultury. Niestety, być może nieodróżnienie tego, co jest u niego zaledwie i pochodne od jego czasów, od tego, co jest specyficznym filozoficznym, właśnie metafizycznym przemysleniem. Średniowieczny obraz świata, jakościowa fizyka arystotelesowska, system społeczny z ekonomicznym zespołem stosunków średniowiecznych, uniwersalizm papieski i obowiązujący wówczas feudalizm w dużej mierze rzutują na Tomaszowy wykład filozoficzny i teologiczny. To jednak rzutowanie sprowadza się zasadniczo do roli ilustracji, a nie argumentu dla filozoficznych jego twierdzeń.

Naszą jest rzeczą poprzez prace uniwersyteckie kontynuować dzieło Tomasza nie dlatego, że jest to dzieło Tomasza, lecz dlatego, że omawiane przez niego problemy są problemami odwiecznie ludzkimi i istotnie ludzkimi. A jeśli on, dostrzegając te problemy, powiedział na ich temat coś naprawdę istotnego, nowego i ważnego, to dziś nie możemy nie złożyć hołdu jego pracy i nie przyznać się do intelektualnego klimatu, który jest w tak zasadniczej mierze jego osobistym dziełem. I jeszcze jedno — nie możemy nie pracować nad jego myślą i jego sformułowaniami, albowiem tylko w ten sposób zachowujemy się ciągle kultury i jej wewnętrzny rozwój.

Nie znaczy to wszakże, byśmy zamykali oczy na to wszystko, co myśl ludzka wniosła nowego do bogatego dziedzictwa kultury filozoficznej. Każde bowiem pokolenie dokonuje na nowo przemysleń w kontekście współczesnej mu kultury poznawczej. To wszystko, co jest prawdziwe, słuszne, jest wspólnym dobrem całej ludzkości. Wydaje się przecież, że filozofia klasyczna, filozofia Tomaszowa jest nadal najbardziej szeroka, najbardziej otwarta na asymilację i wartościową dla współczesności całościową syntezę.

Aby jednak ocenić należycie i słuszność i prawdziwość dorobku ludzkiej myśli filozoficznej, trzeba ją uprzednio w pogłębiony sposób poznać. Dlatego kultura filozoficzna jest tak głęboko i nierozzerwalnie związana z historią filozofii, do najnowszej włącznie. Dlatego ci, którzy ukazują dzieje myśli filozoficznej, są zarazem budowniczymi filozofii i filozoficznej kultury swego społeczeństwa.

W skali polskiego tysiąclecia fenomenem w dziedzinie budowy kultury filozoficznej naszego narodu jest niewątpliwie profesor W. Tatar-kiewicz, na którego pracach już trzecie pokolenie polskiej inteligencji wychował się i duchowo bogaci. Przez lat trzydzieście istnienia Wydziału „Historia filozofii” profesora Tatar-kiewicza była zawsze obowiązującym podręcznikiem filozoficznym w naszym Uniwersytecie, a obecnie jest nim także „Historia estetyki”. My wszyscy jesteśmy z Pana Profesora... Osiągnięcia pracowników naszego Wydziału w zakresie historii filozofii wyrastają z tej samej gleby duchowego pokrewieństwa z Panem Profesorem. Dlatego obchodząc uroczystość jubileuszową naszego Wydziału składamy wraz z wyrazami wdzięczności Bogu oraz Tym, który nas do życia powołał — przede wszystkim obecnemu wśród nas od początku Księdzu Prymasowi, który stał się prawdziwym Ojcem Wydziału — wyrazy hołdu i uznania profesorowi Tatar-kiewiczowi jako żywemu twórcy, świadkowi i symbolowi myśli filozoficznej.



Prof. dr Władysław Tatar-kiewicz dziękuje za nadany mu tytuł doktora honoris causa. Obok stoją: z prawej rektor KUL o. prof. dr Mieczysław A. Krąpca OP, z lewej dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, ks. prof. dr Marian Kurdziałek.

FOT. RYSZARD RZEPECKI

Tekst opublikowany na podstawie taśmy magnetofonowej.

wdzięczności i radości. Wyobraźnia i umysł ludzki...